



Sygn. akt I UK 131/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Romualda Spyt (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSN Piotr Prusinowski

w sprawie z odwołania H. T.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.
o odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 23 marca 2017 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonej od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych w B.
z dnia 10 grudnia 2015 r., sygn. akt V Ua [...],

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. do
ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z dnia 27 kwietnia 2015 r. odmówił przyznania odwołującej się H. T. prawa do jednorazowego

odszkodowania po zmarłej w dniu 4 grudnia 2014 r. ubezpieczonej M. T.. Organ rentowy uznał bowiem, iż zdarzenie, w wyniku którego doszło do śmierci ubezpieczonej, nie było wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, gdyż nie pozostawało w związku z pracą. Dojazd M. T. jako nauczyciela prowadzącego nauczanie indywidualne w dniu zdarzenia do ucznia nie był podróżą służbową, ponieważ nie miała ona określonego polecenia wyjazdu, terminu i miejsca podróży. Ponadto, podróżą służbową nie jest przemieszczanie się z miejsca zamieszkania poszkodowanej do miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu ucznia.

Sąd Rejonowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. wyrokiem z dnia 23 września 2015 r., wydanym na skutek odwołania wniesionego przez H. T. od wyżej opisanej decyzji organu rentowego, zmienił tę decyzję i przyznał odwołującej się jako członkowi rodziny zmarłej M. T. prawo do jednorazowego odszkodowania w wysokości 34.051 zł z tytułu wypadku przy pracy z dnia 4 grudnia 2014 r.

Sąd pierwszej instancji za okoliczności bezsporne uznał, że M. T. była zatrudniona w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M. na stanowisku nauczyciela, przy czym od dnia 1 września 1995 r. na podstawie mianowania. Zgodnie z aktem mianowania, miejscem jej pracy był Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M.. Zespół ten w ramach swojej działalności prowadzi Szkołę Specjalną Przystosabiającą do Pracy. Wśród uczniów tej szkoły byli tacy, którzy zostali zakwalifikowani przez Powiatowy Zespół Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych w M. do nauczania indywidualnego w warunkach domowych. Jednym z uczniów posiadających orzeczenie o nauczaniu indywidualnym był M. S. zamieszkały w K.. M. T. jako nauczyciel wymienionej Szkoły otrzymała w zakresie swoich obowiązków 6 godzin lekcyjnych tygodniowo nauczania indywidualnego M. S. w miejscowości K.. Zajęcia te odbywały się dwa razy w tygodniu w czwartki i piątki od godziny 11.00 do godziny 13.15.

Bezsporne było i to, że Rada Powiatu M. uchwaliła, iż z zasady nauczyciel dojeżdża na zajęcia indywidualne autobusem, a gdy nie ma takiej możliwości, pokonuje trasę samochodem. W obu przypadkach nauczyciel otrzymywał zwrot

kosztów podróży do dziecka nauczanego indywidualnie. Był jedynie zobowiązany przedstawić pracodawcy miesięczne zestawienie kosztów tych podróży. M. T. otrzymywała zwrot kosztów dojazdu do miejsca nauczania indywidualnego. Dojeżdżała ona do miejscowości K. własnym samochodem. Wynikało to stąd, że nie było możliwości dojazdu autobusem, o czym M. T. poinformowała dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M..

W dniu 4 grudnia 2014 r. M. T. udała się swoim samochodem z miejsca zamieszkania do miejscowości K. na indywidualne nauczanie M. S.. Około godziny 10.45 w miejscowości Z. gm. T. uległa wypadkowi drogowemu. Na śliskiej i oblodzonej nawierzchni wpadła w poślizg, w wyniku którego ostatecznie uderzyła swoim samochodem w nadjeżdżający z naprzeciwka pojazd. Wskutek zdarzenia pojazdów doznała urazu czaszkowo-mózgowego, który spowodował u niej niewydolność krążeniowo-oddechową i zgon.

Sąd pierwszej instancji uznał za przedmiot sporu w niniejszej sprawie charakter zdarzenia z dnia 4 grudnia 2014 r., które organ rentowy określił jako mające miejsce w drodze do pracy. Powołując się na regulację art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz uwzględniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, Sąd Rejonowy doszedł jednak do przekonania, że wypadek, któremu uległa M. T., był wypadkiem przy pracy. Zdaniem tego Sądu, zostały bowiem wypełnione znamiona art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej, gdyż do zdarzenia doszło w związku z wykonywaniem przez M. T. polecenia przełożonej, tj. dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M. K. K.. Jadąc w dniu wypadku do ucznia M. S., wykonywała ona polecenie dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M. polegające na zobowiązaniu jej do przeprowadzenia godzin lekcyjnych z wymienionym uczniem w ramach nauczania indywidualnego w miejscu jego zamieszkania. Sąd pierwszej instancji uzasadniał, że jak wynikało z zeznań świadka K. K. na radzie pedagogicznej na początku roku szkolnego przydziela ona godziny nauczania indywidualnego dla każdego nauczyciela, a nauczyciel akceptuje przekazany mu na piśmie przydział niniejszych godzin. Tak też było w przypadku M. T.. Zdaniem Sądu Rejonowego, przeciwko uznaniu, że zobowiązanie do wykonania godzin nauczania indywidualnego było

poleceniem, nie przemawiało w żadnym wypadku to, iż dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M. na początku roku szkolnego przydzielała godziny lekcyjne na cały rok szkolny, a nie czyniła tego na bieżąco przy każdym wyjeździe ubezpieczonej do ucznia. Sąd pierwszej instancji stwierdził, że okoliczność ta była bez znaczenia, bowiem najlepszym pod względem organizacyjnym rozwiązaniem był faktycznie przydział godzin indywidualnego nauczania na początku roku szkolnego, który obowiązywał przez cały rok szkolny. Sąd Rejonowy przypomniał też, że polecenie pracodawcy nie zostało obwarowane w przepisach prawa pracy (z wyjątkiem dotyczącym niektórych poleceń w służbie publicznej) wymogiem szczególnej formy. Obowiązujące przepisy nie zawierają warunku „wyraźnego” polecenia zwierzchnika, polecenie takie może być więc wydane w jakikolwiek sposób przez każde zachowanie się przełożonego, ujawniające w dostateczny sposób jego wolę. Poza tym za przyjęciem, że zdarzenie z dnia 4 grudnia 2014 r. było wypadkiem przy pracy, a nie wypadkiem w drodze do pracy, przemawiało to, że pracodawca zwracał ubezpieczonej koszt podróży do ucznia. Natomiast bez wątplenia regułą jest, że kosztów podróży z miejsca zamieszkania do pracy pracodawca nie refunduje pracownikowi.

Końcowo Sąd pierwszej instancji podkreślił, że ubezpieczona, udając się do domu ucznia, nie znajdowała się w podróży służbowej. Świadek K. K. podała bowiem, że realizowane przez nauczycieli godziny nauczania indywidualnego nie były rozliczane jako wyjazdy służbowe, nie wystawiano w związku z tą podróżą delegacji służbowych.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. wyrokiem z dnia 10 grudnia 2015 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ten wyrok i oddalił odwołanie.

W opinii Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy, jednakże wadliwie ocenił zdarzenie, wskutek którego śmierć poniosła M. T., jako wypadek przy pracy, a nie wypadek w drodze do pracy.

Sąd drugiej instancji przypomniał brzmienie art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej oraz art. 57b ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, stwierdzając, że oba zdefiniowane w tych

przepisach zdarzenia ściśle wiążą się z miejscem pracy, jednakże zasadniczym elementem „rozgraniczającym” wypadek w pracy od wypadku w drodze do pracy jest miejsce zdarzenia. Czym innym jest wykonywanie czynności służbowych w czasie pracy, w jej toku, a czym innym jest zmierzanie do miejsca, w którym czynności te mają być wykonywane.

Sąd Okręgowy miał przy tym na względzie, że M. T., co zresztą ustalił Sąd Rejonowy, jako nauczyciel miała przewidziane w zakresie swoich obowiązków 6 godzin lekcyjnych tygodniowo tytułem nauczania indywidualnego M. S. w miejscowości jego zamieszkania w K.. Zajęcia te odbywały się z określoną z góry częstotliwością, tj. dwa razy w tygodniu, zawsze w czwartki i piątki, od godziny 11.00 do godziny 13.15. Nie było sporu co do tego, że indywidualne nauczanie chłopca było wpisane w obowiązki nauczycielki. Skoro zaś sam Sąd pierwszej instancji wskazywał na zakres obowiązków M. T. jako obejmujący lekcje z M. S., to jednocześnie powinien wykluczyć tezę o poleceniu służbowym (z art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej).

Jak zauważył Sąd Rejonowy, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w M. na początku roku szkolnego przydzielała godziny lekcyjne na cały rok szkolny. Tymczasem, polecenie służbowe ma charakter wypadkowy, nie obejmuje ciąglej, z góry ustalonej pracy, nie może być utożsamiane z rutynowymi zadaniami danego pracownika. Polecenie jest czymś wyróżniającym się na tle ustalonego zakresu obowiązków. Skoro bowiem pracownik, przystępując do pracy, otrzymuje zakres obowiązków, a zatem zostaje zaznajomiony z zadaniami, które ma wykonywać na bieżąco, czyli z tym, na czym dosłownie polegać ma jego praca, to oczywiste jest, że czynności swoje wykonuje samodzielnie, nie oczekuje na sygnał do wykonania pracy, jest to bowiem wpisane w dzień pracy. Z istoty polecenia wynika natomiast, że jest to skonkretyzowany komunikat pracodawcy wobec pracownika, mający na celu uzyskanie przez pracodawcę określonego zachowania przez pracownika. Polecenie jest zatem czymś, co wykracza poza schematyczny dzień pracy i daje asumpt do działania dodatkowego, którego pracownik nie wykonałby obok zwyczajowych obowiązków, gdyby nie wskazanie przełożonego.

Sąd drugiej instancji stwierdził w związku z tym, że nauczanie indywidualne

było ustalone z góry - było zaplanowane, nauczycielka miała je „wkomponowane” w rozkład zajęć lekcyjnych. Analogicznie jej uczeń mógł spodziewać się regularnie w tych samych dniach i godzinach spotkań z nauczycielką. Na gruncie przedmiotowego stanu faktycznego nie sposób było więc przypisać podjęciu przez ubezpieczoną nauczania indywidualnego cech polecenia służbowego. Wprawdzie polecenie może być ujęte choćby w formie ustnej, brak jest bowiem konkretnych wymogów ustawodawcy co do jego formy, jakkolwiek w aktach osobowych nie ma śladu zarówno pisemnego polecenia, jak i wskazania na ustne wydanie takiego polecenia.

Przedstawiona wyżej argumentacja doprowadziła Sąd Okręgowy do wniosku, że sporne zdarzenie nie spełniało definicji z art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej. Za takim rozumowaniem przemawiało ponadto miejsce i chwila wystąpienia wypadku. Powołany wcześniej art. 3 ust. 1 wymaga bowiem związku z pracą, wskazuje na to, że zdarzenie powinno odbyć się podczas wykonywania lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności. Jednocześnie granicą szerokiego pojęcia związku z pracą jest współlistniejąca definicja wypadku w drodze do pracy. Podczas gdy wykonywanie czynności pracowniczych jest dosyć jednoznaczne, bo należy utożsamiać je z wykonywaniem pracy wprost, to związek z pracą jest już terminem szerszym.

Zdaniem Sądu Okręgowego, dla rozstrzygnięcia charakteru przedmiotowego zdarzenia kluczowa była ocena przemierzania przez ubezpieczoną drogi z miejsca jej zamieszkania do miejsca, gdzie miała udzielać lekcji. Dlatego też Sąd ten nie miał wątpliwości, iż M. T. znajdowała się w drodze do pracy, a nie w pracy.

Równocześnie Sąd drugiej instancji uznał, że stanowiska zajętego przez Sąd Rejonowy nie uzasadniało otrzymywanie przez ubezpieczoną refundacji kosztów dojazdu do ucznia. Rozwiązanie polegające na zwrocie kosztów dojazdów jest zrozumiałe, gdyż zasadą jest prowadzenie lekcji w szkole, w systemie stacjonarnym. Inicjatywa mająca na celu zwrot kosztów dojazdu do ucznia wspiera zatem ogólny zamysł wyrównania szans dzieci, które wymagają indywidualnego nauczania. Ponoszenie kosztów przez nauczyciela mogłoby stanowić dla niego obciążenie, wykracza bowiem ponad zwykłą eksploatację auta przewidzianą na potrzeby dojazdu do miejsca pracy. Możliwość refundacji automatycznie zwiększa

też możliwości dotarcia nauczycieli do dzieci tego wymagających. Finalnie odbywa się więc w interesie uczniów. Zjawisko to nie odejmuje jednak nauczaniu „wyjazdowemu” cech wykonywania obowiązków pracowniczych, równoważnych godzinom pracy w szkole. Innymi słowy dojazd do ucznia należało zrównać ze zwykłym dotarciem do szkoły, rozumianej jako miejsce wykonywania pracy.

Odwołująca się H. T. wniosła do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego w B. z dnia 10 grudnia 2015 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, to jest art. 3 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych w związku z art. 77⁵ § 1 k.p. i z art. 91c ust. 1 Karty Nauczyciela, przez ich niezastosowanie i brak rozważenia przez Sąd, czy wyjazd nauczyciela na indywidualne nauczanie z uczniem, na polecenie dyrektora szkoły, który następuje poza stałe miejsce pracy określone w akcie mianowania, jest podróżą służbową, w związku z czym Sąd zaniechał ustalenia, czy wypadek M. T. z dnia 4 grudnia 2014 r. spełniał przesłanki, o których mowa w art. 3 ust. 2 pkt 1 ustawy wypadkowej, a w konsekwencji bezpodstawnie odmówił odwołującej prawa do jednorazowego odszkodowania;

Powołując się na tak sformułowany zarzut, skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w B., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i wydanie orzeczenia co do istoty sprawy, to jest oddalenie apelacji organu w całości oraz o zasądzenie na kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Oceniana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna zasługuje na uwzględnienie, choć nie sposób zgodzić się z całą argumentacją mającą potwierdzać zasadność sformułowanego w niej zarzutu.

Kwestią, która stanowi przedmiot sporu w niniejszej sprawie, jest ocena charakteru prawnego zdarzenia, któremu w dniu 4 grudnia 2014 r. uległa córka skarżącej. W szczególności wymaga zaś rozstrzygnięcia, czy wspomniane zdarzenie było wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i

chorób zawodowych (dalej jako ustawa wypadkowa), jak przyjął Sąd pierwszej instancji, czy też wypadkiem w drodze do pracy, o którym mowa w art. 57b ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (dalej jako ustawa emerytalno-rentowa), jak uznał Sąd Okręgowy w zaskarżonym wyroku.

Oceniając zdarzenie z dnia 4 grudnia 2014 r. przez pryzmat regulacji art. 3 ustawy wypadkowej, wypada przypomnieć, że w myśl tego przepisu, za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; 3) w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. Na równi z wypadkiem przy pracy, w zakresie uprawnienia do świadczeń określonych w ustawie, traktuje się z kolei wypadek, któremu pracownik uległ, między innymi, w czasie podróży służbowej w okolicznościach innych niż określone w ust. 1, chyba że wypadek spowodowany został postępowaniem pracownika, które nie pozostaje w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań (art. 3 ust. 2 pkt 1).

Zdaniem Sądu Najwyższego, nie ma racji skarżąca, sugerując, że zdarzenie, któremu uległa córka skarżącej, należy traktować na równi z wypadkiem przy pracy jako zdarzenie, które wystąpiło w czasie podróży służbowej, o której mowa w art. 77⁵ § 1 k.p., stosowanym na podstawie art. 91c Karty Nauczyciela. W tym zakresie za trafne uznaje Sąd Najwyższy rozważania Sądów obu instancji, z których wynika, że córka skarżącej w czasie, gdy uległa spornemu zdarzeniu, nie odbywała podróży służbowej. Należy bowiem podkreślić, że Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów z dnia 19 listopada 2008 r., II PZP 11/08 (OSNP 2009 nr 13-14, poz. 166; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2010 nr 1, poz. 15, z glosą M. Rycak; Monitor Prawa Pracy 2010 nr 11, s. 611, z glosą M. Drewicza) wyjaśnił, iż art. 77⁵ § 1 k.p. odnosi się jedynie do zadania służbowego rozumianego jako zdarzenie incydentalne w stosunku do pracy umówionej i wykonywanej zwykle w ramach stosunku pracy. Z art. 77⁵ § 1

k.p. wynika wprost, że podróż służbowa, która jest swoistą konstrukcją prawa pracy, ma charakter incydentalny. Jej podstawę formalną stanowi polecenie wyjazdu służbowego, które powinno określać zadanie oraz termin i miejsce jego realizacji. Zadanie musi być skonkretyzowane i nie może mieć charakteru generalnego. Nie jest zatem podróżą służbową wykonywanie pracy (zadań) w różnych miejscowościach, gdy przedmiotem zobowiązania pracownika jest stałe wykonywanie pracy (zadań) w tych miejscowościach. W konsekwencji wykonywaniem zadania służbowego w rozumieniu art. 77⁵ § 1 k.p. nie jest wykonywanie pracy określonego rodzaju, wynikającej z charakteru zatrudnienia, ponieważ taka praca nigdy nie jest incydentalna, ale permanentna. Użyta w art. 77⁵ § 1 k.p. wzmianka o stałym miejscu pracy wskazuje przy tym, że za punkt odniesienia należy przyjąć właśnie miejsce wykonywania pracy określone w umowie o pracę zgodnie z art. 29 § 1 pkt 2 k.p. W rzeczywistości, faktyczne miejsce wykonywania pracy może być jednak inne niż określone w umowie. Wypada dodać, że pogląd prawny wypracowany w uchwale z dnia 19 listopada 2008 r., II PZP 11/08, został następnie uzupełniony w późniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego. W wyroku z dnia 16 listopada 2009 r., II UK 114/09, (LEX nr 558591) stwierdzono zaś, że użyte w art. 77⁵ § 1 k.p. sformułowanie „stałe miejsce pracy” wcale nie oznacza wykonywania pracy w tym samym geograficznie miejscu. „Stałe miejsce pracy” to miejsce wykonywania pracy w rozumieniu art. 29 § 1 pkt 2 k.p., które może być określone jako pewien obszar geograficzny. Wyjaśniono też, że objęcie poleceniem wyjazdu zwykłych czynności pracowniczych (stanowiących istotę stosunku pracy) wykonywanych na umówionym „ruchomym” miejscu pracy nie prowadzi do uznania, że pracownik wykonujący te czynności jest w podróży służbowej. Z kolei, w wyroku z dnia 3 grudnia 2008 r., I PK 107/08 (OSNP 2010 nr 11-12, poz. 133) Sąd Najwyższy stwierdził, że typowa podróż służbowa charakteryzuje się tym, że w komplecie obowiązków pracownika stanowi zjawisko nietypowe, okazjonalne. Czas podróży nie musi i nie ma być natomiast wykorzystywany do pełnienia pracy w interesie pracodawcy. Przedstawione wyżej stanowisko judykatury zyskało także pełną aprobatę w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2011 r., II PZP 3/11 (OSNP 2012 nr 15-16, poz. 186).

Podzielając te poglądy oraz odnosząc je do okoliczności faktycznych

niniejszej sprawy ustalonych przez Sądy *meriti*, którymi Sąd Najwyższy jest związany w postępowaniu kasacyjnym (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), trzeba zaś stanowczo stwierdzić, że realizacja przez M. T. nauczania indywidualnego w miejscu zamieszkania ucznia została jej powierzona jako element zwykłych obowiązków pracowniczych. Przewidziano ją bowiem w ustalonym na cały rok szkolny arkuszu organizacyjnym. Realizacja tych obowiązków mieściła się w pensum określonym dla M. T., stanowiąc jego część (6 godzin lekcyjnych w każdym tygodniu, w czwartki i piątki w godzinach od 11.00 do 13.15). Nie stanowiła zatem zjawiska nietypowego i okazjonalnego. Nie miała też charakteru incydentalnego oraz nie odbywała się na podstawie polecenia wyjazdu służbowego, określającego zadanie oraz termin i miejsce jego wykonania.

Zdaniem Sądu Najwyższego, powyższe rozważania nie mogą jednakże prowadzić do uznania za prawidłowe wyrażonego w zaskarżonym wyroku stanowiska Sądu drugiej instancji, zgodnie z którym zdarzenie, któremu w dniu 4 grudnia 2014 r. uległa córka skarżącej, było wypadkiem w drodze do pracy w rozumieniu art. 57b ustawy emerytalno-rentowej.

Zgodnie z tym przepisem, za wypadek w drodze do pracy lub z pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w drodze do lub z miejsca wykonywania zatrudnienia lub innej działalności stanowiącej tytuł ubezpieczenia rentowego, jeżeli droga ta była najkrótsza i nie została przerwana. Jak wyjaśnił przy tym Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 listopada 2014 r., I UK 120/14 (LEX nr 1552138), droga do pracy rozpoczyna się z chwilą opuszczenia przez pracownika mieszkania (zamknięcia drzwi domu) i kończy się na granicy terenu władztwa zakładu pracy, natomiast droga z pracy do domu rozpoczyna się po przekroczeniu bramy zakładu pracy i wiodzie do progu domu (mieszkania) pracownika.

Uwzględniając ten pogląd, za wypadek w drodze do pracy należałoby zatem z całą pewnością uznać zdarzenie, któremu uległaby córka skarżącej w sytuacji przemieszczania się z miejsca swojego zamieszkania do siedziby zatrudniającej ją szkoły w celu wykonywania tam swoich „typowych” obowiązków pracowniczych (nauczycielskich). Sporne w sprawie zdarzenie nie zaistniało jednak w takich okolicznościach, nastąpiło bowiem w czasie, gdy M. T. jechała do miejsca

zamieszkania ucznia, z którym miała przeprowadzić cotygodniowe zajęcia w ramach nauczania indywidualnego.

Należy podkreślić, że takie zajęcia znajdują umocowanie w art. 71b ust. 1a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. W myśl tego przepisu, indywidualnym obowiązkowym rocznym przygotowaniem przedszkolnym lub indywidualnym nauczaniem obejmuje się dzieci i młodzież, których stan zdrowia uniemożliwia lub znacznie utrudnia uczęszczanie do przedszkola lub szkoły. Natomiast, zgodnie z § 5 ust. 1 obowiązującego w spornym okresie rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 sierpnia 2014 r. w sprawie indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego dzieci i indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży (Dz.U. z 2014 r., poz. 1157), wydane na podstawie delegacji zawartej w art. 71b ust. 8 ustawy o systemie oświaty, zajęcia indywidualnego przygotowania przedszkolnego lub zajęcia indywidualnego nauczania prowadzi się w miejscu pobytu dziecka lub ucznia, w szczególności w domu rodzinnym, placówkach, o których mowa w art. 2 pkt 5 ustawy o systemie oświaty, u rodziny zastępczej, w rodzinnym domu dziecka, w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub w regionalnej placówce opiekuńczo-terapeutycznej.

W ocenie Sądu Najwyższego, to że zajęcia indywidualnego nauczania odbywają się w miejscu pobytu ucznia (w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy w domu rodzinnym ucznia), a nie w siedzibie szkoły, musi natomiast oznaczać, że dojazd do tego miejsca stanowi immanentną cechę nauczania indywidualnego. Nie jest bowiem możliwa jego realizacja w inny sposób. Oznacza to, że dojazdu do miejsca pobytu ucznia nie można traktować jako drogi do pracy, lecz jako element zwykłych czynności pracowniczych związanych z taką formą nauczania, realizowanych cyklicznie na polecenie pracodawcy mające postać przypisanego nauczycielowi pensum. Wypada również dodać, że miejsce pobytu ucznia nie jest typowym miejscem pracy nauczyciela, którym co do zasady jest szkoła. Aby wykonać czynności pracownicze polegające na indywidualnym nauczaniu w miejscu pobytu ucznia trzeba zaś do niego dojechać. Nauczyciel jadący do ucznia (lub wracający od niego) wykonuje zatem jeden z niezbędnych elementów indywidualnego nauczania. Dlatego też należy przyjąć, że w pojęciu indywidualnego nauczania mieści się nie tylko samo odbycie zajęć z uczniem, ale

także dojazd nauczyciela do miejsca pobytu ucznia oraz powrót z tego miejsca.

Uwzględniając powyższe rozważania, Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z dojazdem nauczyciela do miejsca pobytu ucznia w celu realizacji indywidualnego nauczania, jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej.

Kierując się więc przedstawionymi motywami oraz opierając się na treści art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego wyroku.